

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa i godzina 9 po południu dla powiatu o 8 wiezorem

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu w kwartale 4.50, półrocznie 8 zł. Na prowincyi z dostawą do domu w kwartale 6 zł, półrocznie 12 zł. Za granicą kwartale 7.50, półrocznie 13 zł. Numer kosztuje 6 kopiejek.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1.1. Biuro Administracyi: Ul. Czarnieckiego 1.2. (Kopieje). Otwarte od godz. 9 do 1 w południu i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłata przesyłają we Lwowie Adm. Główna Głaz. Nr. 11. Czarnieckiego 1.1. Biuro Administracyi: Ul. Czarnieckiego 1.2. (Kopieje). Otwarte od godz. 9 do 1 w południu i od 2 do 7 wieczorem.

Sejmowe.

1. Lwów 24. kwietnia. (Sejmie spiesz się. — Widoki na rozpoczęcie się dziś okres prac sejmowych.) Cicho, bez żadnych uroczystości wstępnych zgromadza się dziś sejm nasz, żeby podjąć na nowo przerwany w jesieni wątek rozpoczętych prac. Dziwna i nieobliczalna dowolność, z jaką gabinet hr. Taaffe'a przywykł traktować sprawę zwoływania sejmów, zniechęcała ostatecznie marszałków wszystkich krajów koronnych do przedsięwzięcia zbiorowego kroku, w celu zastrzeżenia dla sejmów krajowych dość czasu do wykonania przekazanych im konstytucyj i statutami krajowymi zadań, jak niemniej także dla zastrzeżenia się przeciwko temu, aby ze zwołania sejmów nie czyniono niespodzianek, jak to np. stało się w przeszłym roku. Konferencya marszałków krajowych zaprojektowała mianowicie zaprowadzenie stałego podziału czasu, w którym mogłyby regularnie odbywać co roku swoje sesje rozmaite ciała, wchodzące w skład istotnie dość skomplikowanego austriackiego systemu parlamentarnego. Prawdopodobnie wszystkie sejmy nie zaniedbają poprzec tego kroku swoich marszałków, ażeby z tem większym naciskiem zaznaczyć potrzebę wprowadzenia przedzie jakiegos ludu i odpowiedzialnego stosunku czasu obrad w przeciagu każdego roku nie tylko dla Rady państwa i delegacji dla spraw wspólnych, ale i dla sejmów. Nam szczególnie powinno nam tem zależeć, ażeby nasz sejm miał zabezpieczony czas odpowiedni do spełnienia ciężkich na nim obowiązków. Inne kraje koronne są prawie bez wyjątku lepiej zagospodarowane i uporządkowane, niż nasz — w którym rozmyślnie pielęgnowanie nędzy, zastój umysłowego i niezgodny społecznej za dawnych rządów biurokratycznych przez długie lata stanowiąc system. Nadto i drugi bardzo ważny wzgląd przemawia za tem, ażeby sejm nasz spieszył się, ażeby chwilę nie uroił bezużytecznie. Oto, gdyśmy zaledwie nalezyście fundamenta założyli pod narodową organizacyę wychowania publicznego, gdy w literaturze, sztuce i w umiejętnościach budzi się ruch ożywczy pod tchnieniem swobody, gdy zblizniają się rany społeczne, zadane nam wrogimi systemami; zaledwieśmy umorzili propinacyę, uregulowali rachunki indemnizacyj-

nych, które ciężką zmorą przygniaty całe gospodarstwo krajowe, zaledwie zabraliśmy się raźniej cokolwiek do porządków w zakresie komunikacyi i kultury krajowej, gdy dopiero teraz możemy swobodnie pomyśleć o popieraniu rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, i powoli wyłaniać się zaczyna obok aparatu biurokratycznego, autonomiczny, obywatelski system zarządu publicznego, i duch obywatelski wniknął zaledwie w ów rządowy aparat — ustawicznie wiszą nad nami groźba kataklizmu międzynarodowego, który nagłe może Bóg wie jaki obrót nadać dalszemu tokowi spraw publicznych w naszym kraju. Kto zgodnie, jak długo utrzyma się pokój i jakie losy nas czekają po przyszłej wojnie? Wolno nam spodziewać się najpomyślniejszego obrótu rzeczy — ale roztropność radzi przygotowywać się i na mniej pomyślnie ewentualności. Więc to pewna, że co teraz zaniebdamy uczynić z własnej winy albo bez własnej winy dla cywilizacyjnego podniesienia kraju, to kto wie, czy już kiedykolwiek w przyszłości będziemy w stanie wynagrodzić! Dlatego to spieszyć się nam potrzeba, spieszyć, i jeszcze raz: spieszyć! Kto nieuprzedzonym okiem śledzi usposobienie sejmu, ten musi przyznać, iż panuje w nim teraz usposobienie o wiele lepsze dla przedsięwzięć śmiałych i stanowczych, niż bywało do niedawna. Udało się sejmowi szczęśliwie przeprowadzić parę spraw większej wagi, i to dodaje mu otuchy do nowych usiłowań, obliczonych na szerszą skalę. Organizacya stronnictw sejmowych, co prawda rozluźniła się i pogmatwała mocno. Ale mała z tem szkoda! Dla kraju jest to dość obojętne, w imię jakiej doktryny partyjnej to lub owo zrobiło się — byle jak najwięcej działało. Wyrobił się też w naszym sejmie zastęp pracowników wytrawnych i utalentowanych, którzy jakkolwiek pod rozmaitemi stoją sztandarami partyjnymi, ale skoro stanie na porządku dziennym jakaś sprawa ważniejsza, działają razem. Jedni idą dodatnio, drudzy opozycyjnie — ale ostatecznym wynikiem tych zapasów są przecież uchwały wcale niepośledniego znaczenia i coraz śmielsze. O ile wnioskować można z przygotowanego materiału w rozpoczętym się dziś okresie obrad sejmowych, będą przeważały sprawy, odnoszące się do poprawy ustroju gmin. Są pomiędzy nimi niektóre, pierwszorzędne znaczenia pod względem społecznym i narodowym. Nie wiadomo, czy wejście na porządek dzienny reforma gminy wiejskiej — rzecz tak trudna do załatwienia i tak drażliwa ziemnierni. Wydział krajowy nie przygotował sprawozdania o wniosku posła Potoćzka, zmierzającym do zniesienia instytucji obszarów dworskich. Mówią jednak w kołach poselskich o innym, nowym projekcie reformy gminy wiejskiej, który pomnoży jeszcze bogaty materiał, odnoszący się do tej sprawy. Daj Boże, ażeby jak najprędzej przyszło pomiędzy współinteresowanymi czynnikami do porozumienia co do równego wymiaru ich praw i obowiązków w gminie. Mała jest jednak nadzieja, ażeby to już teraz nastąpiło. Uchwaleniem ustawy budowniczey dla wsi i miasteczek, tudzież ordynacyi wyborzey dla miast utrudniłyby sejm zadość dwóm potrzebom nader ważnym i pilnym. Sprawa budowy kolei żelaznych na rachunek kraju stanowi także przedmiot pierwszorzędnej doniosłości i nowy. Ze względów zupełnie słusznych i racjonalnych Wydział krajowy nie przygotował na teraz preliminarza budżetu na r. 1894, który z powodu przeprowadzonej właśnie konwersyi długu indemnizacyjnego, będzie wyglądał zupełnie inaczej, jak wyglądały wszystkie dotychczasowe budżety galicyjskie. Lecz być może, że przynajmniej pomyślnie przeprowadzone zostaną już teraz obrady nad przyszłą budową budżetu, a raczej nad sposobem użytkowania znacznej zwyczajki budżetowej, jaka wynika z konwersyi. Dobrze byłoby, gdyby już teraz wyraźniej zarysowały się zapatrywania na tę ważną sprawę. Z lekka dotknęliśmy tu kilku spraw pierwszorzędne znaczenia, któreimi sejm zajmie się zapewne w rozpoczynającym się dziś okresie obrad. Nie chcemy jednak twierdzić, żeby to miał być wykaz wyczerpujący. Owszem, życzymy sejmowi, ażeby obok powyższych spraw ważnych, jeżeli tylko zdoła w szczytło wymierzonym mu czasie załatwić je wyczerpująco i stanowczo.

W sprawie Morskiego Oka podaje Pester Lloyd artykuł, w którym się zgoda nie zajmuje jej rozbiorem.

tylko z góry oświadcza, że większa połowa Morskiego oka, czyli jak je nazywa, Wielkiego rybnego jeziora do Węgier należy. W tym względzie powołuje się na różnych autorów i kartografów, którzy to twierdzą — mianowicie z autorów: Szwed Wahlberg, który w r. 1813 botanizował w Tatrach i wydał dzieło Flora Carpathorum — Karol Reymehart, "Vierzehn Tage in den Centralalpen", Neisse 1842 — starszy leśniczy Frydryk Fuchs "Ueber die Centralalpen", Pest 1863. Dalej z kartografów: Maurycy Kohlberger, profesor z Bielska, mapa spiskiego Towarzystwa naukowców, mapa Jana Prokopa urzędnika tabularnego, dwie mapy radcy ministerjalnego Pawła Gónczy, mapa Ignacego Hatszka. I tak pisze dalej Pester Lloyd: "Jeżeli weźmiemy na uwagę, jak dokładnie i szczegółowo jest badanie map, zwłaszcza do użytku szkolnego przeznaczonych, z których mają się uczniowie informować o granicach kraju, i skoro te mapy słusznie przez środek Morskiego oka prowadzą granicę kraju, jak to organa urzędowe jako legalne przyjęły: to zachodzi pytanie: jak w ogóle mógł powstać tutaj spór graniczny? Otóż przyczyną tego są nie trudności terytoryalne, tylko pobudki osobiste. Kiedy bowiem ks. Hohenlohe nabył graniczące z Morskiem okiem terytorya, a Polacy zwłaszcza przez jego obszar myśliwski częstokroć w wielkich towarzystwach halasując i z muzyką przeciągali, całe odłamy wody w dół spadały i na dół życia ludzi zagrażały: to nowy dziedzic dla strzeżenia swoich celów musiał już zrobić porządek w swojej własności i niemożliwemu uczynić tego rodzaju wybrki, do czego też Towarzystwo karpacie (węgierskie) w swojej także czynności wszędzie dąży. Polacy uznali tedy swoją wolność osobistą za naruszoną i ni ztąd ni z owad wytoczyli spór graniczny. Hinc illae lacrimae! Poczem Pester Lloyd tak kończy: "Spodziewamy się, że Węgry z całą energią także tutaj obstawać będą przy swojej pozycji, której przez setki lat na łup nie wydawali". Cały ten wywód jest niczem innym, tylko znanym madiarskiem: Sie volo, sic juho, przypieprzemem neożydowska zaprawą Pester Lloyda i zachłannością prasacką. To co, węgierskie organy rządowe uznają za legalnem, to już z góry, bezwzględnie jest prawem — a Polakom nie chodzi o ziemie ojczyzną, broń Boże, tylko o możliwość wyprawiania wybrków! My z naszej strony zaś spodziewamy się, że rządy — austriacki i węgierski — będą tę bolesną dla nas sprawę z całą traktować powagą.

KORESPONDENCYE.

Praga 22. kwietnia. (Wznowiona opera Smetany i opera czeska w ogóle. — Stoukni czesko-polskie, pośrednicy, potrzeba i sposób zacieśnienia tych węzłów.) Doszła mi wiadomość, że sąd mój o sztuce czeskiej, zastąpioncy nieszczerym doborem płócian na wystawie w Rudolfinum, wydał się niektórym osobom zbyt ostrym; również ocena gry

artystów Narodnego teatru czeskiego ma przeszyć przesada. Niezadowoleni ci leżą się przeważnie do Czechów — już to jedno wyjaśnia poniekąd ich niezadowolnienie, wypływające z choroby, która każdemu narodowi jest właściwa, a którą nazywam "narodowym daltonizmem". Trudno mi patrzeć przez różowe szkła, Czech przykładem je, patrząc nawet na najdrobniejsze prace Brozika, Hynajsa i innych i cenią; w nich raczej przedmiot, niż to, co krytyka sztuki obchodzi — to jst wykonanie, artyzm. By dać j duak dowód, że nie z jakiej małosłownej zadrósci narodowej, lub — broń Boże takiego posiadzenia — niechęci, zamyślam słów kilka powiadając o drugiej z rzędu operze Frydryka Smetany, wejść mającej na deskę teatru niemieckiego nad Wiedenią. — Wziankę tę usprawiedliwić może zwolnienie tego utworu w "Narodnim divadle" zeszłego tygodnia. W r. 1874 wykonano na czeskiej scenie po raz pierwszy "Dwie wdowy", operę komieczną Smetany, do której libreta dostarczył komedjant Francaz Mallefilla pod tymże tytułem, zastosowana do czeskiego przez Emanuela Zingla. W dwuaktowej swej przedstawił mistrz czeski walkę wdowy, pragnącej dotrymać wierności panieci zmarłego męża, a kochającej Władysława... żyjącego. Tej lirycznej części opery przeciwstawił kompozytor komieczny żywioł w postaci drugiej wdówki, której dość już raz było jarzma mądalskiego, a teraz zadowolając się doprowadzeniem do skutku związku owej czulej pary i gajowego burczy-mnchy Mumlala. Cała intriga polega na obudzeniu zadrósci w kochającej Agnieszce przez kokietującą z unysuła Władysława Karolinę i kończy się zwycięstwem miłości nad paniecią o nieboszczyku. Opera jednak tu nie cieszyła się szczególnym uznaniem, nawet gdy kompozytor w r. 1878 ją przerobił. Dopiero obecnie dyrekcya teatru czeskiego widząc zajęcie się narodu i Niemców działami mistrza, polecił W. J. Nowotnemu przerobienie tekstu stosownie. Preróbka ta dwuaktówką na trzyaktową zapewniła pięknyemu dziełu Smetany stał miejsce w repertuaru opery nie tylko czeskiej. Główna zaleta opery tej znakomite połączenie liryzmu z humorem w muzyce. Nie wielu znam humorystów-muzyków, ale jeśli na i h ezele stawiam kompozytora "Cyrulika sewilejskiego", to bez przesydy przydać mu się ośmielam do boku Smetanę z "Dwiema wdowami". Z lirycznych ustępów celują: aria Agnieszki na końcu aktu I., świetnie ilustrowana w orkiestrze, a szczególnie w czterowerszu: "Miłosci, miłosci, serca tyrancko, czarę gorczy mnie tylko podajesz, a czemuż innym polećna moćkoć w szczęściu się kochać pozwalasz"; aria Tonika, rozprowadzona zastępnie na głosy i chór: "Miłosc ws ak to Bozy dar, sen młodości, wiosny czar" kwartet wreszcie z aktu I. Humorem tryska piosenka Karolinę o samorządzie wdowim, inna Mumlala z aktu 3. o absolutyzmie jego w domu, leci hna: "Mała ty kokietko, przestań się droczyć", duet obu wdów, tercet Tonika, Ldki i Mumlala. Nadto przepiękne to aktu 2. stanowi polka t. zw. zakolanka o charakterystycznym rytmie i melodyi. Wykonanie opery tak pod względem głosowym jak gry, zachwycało mi; także bielski artystyczny dawno nie

byłem. Obie wdowy grały z werwą, godną naśladowania i u nas, a zwłaszcza Agnieszka. Tenor P Vesely i baso-buffo (Mumlal) wyborni. A nie tylko pietyzm dla swojskiej opery wpływa na śpiewaków czeskieh, jak przekonac się mogłem we czwartek na est-dziestem (dodam nawiasem przy przepłutym teatrze) przedstawieniu wspaniałej opery Franchehtiego p. t. "Azrael". Nasz Flejanski, anioł upadły — z aniołem miłosrdzia, primadonna opery czeskiej, świąteli tryumf prawdziwy, dzielnie wspierany przez innych artystów, chóry, orkiestrę i przepyszną wystawę, o jakiej chyba w nadwornym teatrze można marzyć. Ale wracając do dzieła Smetany, powtarzam, co już z powodu tryumfu "Zony sprzedanej" na scenie wiedeńskiej, podniosłem, że byłby już czas i nasza publiczność zapoznać z dziełami mistrza czeskiego, które bez wątpienia spodobałyby się niemiędlę od włoskich nowomodnych i nie zawiodły pod względem kosowym, a nadto byłby oznaką wdzięczności za uwoję, poświęcaną przez Czechów sztukom naszym. O ile by to przychodziło się do zacieśnienia rozluźnionych od dłuższego czasu stosunków czesko-polskich, zrozumie ten, kto zetknął się choćby z jednym przedstawicielem inteligencyi czeskiej. I nieważ żelazo kąd najlepiej, gdy gorące, praco przy tej sposobności wspomnieć o rozmowie, jaką na odjeździe miałem z kustoszem księgozbioru Muzeum królestwa czeskiego p. Wegnerem i zajętym tamże, a znanym i u nas od czasu II. zjazdu dziejopisarzy polskich docentem dr. Zibrtem. Obaj skrzyli się na osłabienie stosunków naukowych między braćmi naszymi i obojętnością naszych wydawców i autorów dla ich "narodowego zkładu". Z zalem wskazywał zwłaszcza ostatni na to, że Rosyjanie zaspisują Muzeum swemi dziełami, czasopismami i wydawnictwami — jest skutkiem tego w tej księżnicy muzealnej 6 szaf książek rosyjskich, podczas gdy naszych dzieł ledwie szafę złożono i to większość p. chodzi jeszcze z czasów Rościszewskiego. A czyż to tak trudno autorom i wydawcom, szafującym nie bez miary gratysowymi egzemplarzami, choć jeden przesłać do Muzeum czeskiego? Czyż zakład Ossolińskich nie mógłby swych utworów ofiarować braćmiemu zakładowi na wymianę za pożądane dzieła czeskie? Te ostatnie myśli nawet dr. Zibrt podniósł gorąco, a ja już powtarzam. Oby odezwała w łunach innych dziełników znalazła odgłos, a u adresatów odpowiedź czynna. Powiedzieć: "To drobności! czy warto o tem pisać? Ależ właśnie ta ogólnikowość nasza i lekceważenie szczegółów nas gubi i zacieśnia nam zdrowy poglad na stan rzeczy w sąsiadach, niemożliwy bez poznania tych "drobiazgow" a równie w owoch naturalnym biegiem rzeczy wyrabia uprzedzenia i skłonności niepożądane. A pamiętajmy, że praca pojedynawca Edwarda Jelinka zrodziła już młody zastęp czeskieh "apolonofów" — naszym obowiązkiem pomagać tym "rzyjaciolom". (frkr.)

Paryż d. 20. kwietnia. (Nowe religie i ich pierw. — Gląd algijski. — Półkoni Duda. — Mityczym w sztuce i literaturze. — Węsi. — Obery-mnergus w Paryżu.)

Było swego czasu modą w świecie t. zw. tout Paris nie wierzyć w nic,

24 MASKA. Powieść współczesna przez Kazimierza Rojana. (Ciąz dalszy.) W fajeczarni, przepelnionej bronią najroznorodnjszych epok, kalibrów i systemów, najeżonej rogami łosi, reniferów, jeleni i kłami dzików, zasłanej skórami różnych zwierząt drapieżnych, leżał na miękkiej koczce pan Marian. On nudził się również. — Jakby to pięknie było — myślał — gdybym tak miał kilka milionów. Nie mieszkałbym w tej przeklętej dziurze i nie rozszycił się o nędznych kilka tysięcy, których znikąd wydobyć nie można. Zerwał się z kanapki i począł przechadzać się wielkimi krokami po pokoju. — Ja muszę być w Wiedniu na wyścigach, choćby się cały świat miał zapasć!... — mrucał rozmyślając. — Kilka drobnych zakładów, a będę na jakiś czas zrestawrowany! Zatrzymał się przy oknie i patrzył bez wyrazu na gazon kwiatowy, marzył o zakładach. — Dziesięć tysięcy stawiam na Ce-

zara! — wydało mu się, że jest między grającymi. — Przyjmuję — odpowiada bogaty gentleman, z torebką przewieszoną przez plecy. Rozpoczyna się wyścig... Cesarz bieży wolno, nawet zostaje cokolwiek w tyle, ale nie to nie szkodzi, dzięki oszczędzaniu sił konia, aby je wyzyskać dopiero na końcu... Teraz biegną cztery wyścigowce szybciej, coraz to szybciej... galop. Cesarz wyciągnął się jak struna... jeszcze kilka sekund, a dobieży pierwszy do mety... bravo! jest! Tymczasem gdy pan Marian z włożonymi pięściami w kieszenie, z oczyma zapatrzonymi w próżnię, rozmyślał przy oknie o stawce na Cezara, piękny jego chart "Chyży", leżący dotąd spokojnie pod biurkiem, wysmyknął się z miękki-pod biurkiem, zatrząsł skórą i wyciągnął swoje chude, żylaste członki; naspierając swoje chude, żylaste członki, naspierając swoje chude, żylaste łapy, a więc przysiadł na przednie łapy, a grzebiel i ogon wyprężył w literę S pozycyją napisaną, a gdy w tym kierunku zionął naprzód do góry, przyciemniawszy głowę. Jemu widocznie nudziło się także w domu, bo czas polowań z chartami jeszcze nie nadszedł. Tymczasem pan Marya zrobił wmyślił drugi zakład o "Biankę" na dwadzieścia tysięcy i — przegrał. Zirytowany, jakby to było rzeczywistością, zwrócił się znów na pokój i trafił na wyciągającego się w poprzek dywanu charta, który właśnie zionął sobie bez ceremonii. Kopnął więc z całej sily faworyta,

aż biedne psisko skowycząc pod stół się zatoczyło. — Pójdiesz, bestyjo... — zawołał i nie troszcząc się wcale o charta, począł dalej biegać po pokoju. — Nie — mruknął po chwili — Stefanian biać z sobą nie mogę za wiele to kosztowało. Wielka rzecz, jeżeli raz zostanie sama w domu... czuję, że będzie wesoła scena, gdy to oświadcze, ale cóż mi to szkodzi... Pójdę i powiem... im przedziej, tem lepiej! Zbliżył się do drzwi, lecz nie zdołał ująć za klamkę, gdyż rozwarły się same przedtem. Na progu ukazał się lokaj w liberyi. — Proszę jasnie pana... przyjechał jakis pan — zameldował. — Co za pan? — Zdaje mi się, że ten młody pan z Zagórzanki... — Pan Urmin? — Tak jest. — Prosił go do salonu? — Tak jest. — Dobrze... Idź i powiedz o tem panu... W salonie znajdował się rzeczywiście Roman, wystrójony wedle najnowszej mody, w witywoty ubior, paliwo rekawiczki. Nie mu pod względem formy nie mógł sam Warwick zarzucić. — Cóż to się stało — przemówił gospodarz, wyciągając rękę na powitanie gościa — że cię ogładamy?! — Poczuliwaliśmy się od dawna do mitego obowiązku... — odpowiedział Urmin — jednakże stosunki nie dozwalały mi dotąd wywiązać się z tej tak ze wszech miar milej powinności,

Usiedli i zaczęli rozmawiać o politycznych rzeczach. Tymczasem oczy Romana biegały uważnie po salonie, przepysznie i bogato urządzone. Już u wjazdu uderzyła go zbytkowność jednopiętrowej budowli, w stylu renesansowym wzniesionej, wyglądającej na pałacyk, wdzięczny w architektonicznej całości, dekorowany posagami i bogatą rzeźbą fryzów. Pałacyk ten, razem z ogrodem, założonym na sposób parków zagranicznych, z dywanowymi gazonami i klambami, stanął przed czterema laty na gruzach starego dworu ziemiewiekiego, pod osobistym nadzorem pana Maryana. — Najmniej sto tysięcy kosztował — pomyślał Urmin, gdy wjechawszy przed ganek, obejrzał uważnie pałacyk — no, no... Teraz zadziwił go przepych salonu umeblowanego bogato, choć nieco przesadnie. — Jakież u ciebie urodzaje? — pytał Warwick w toku rozmowy. — Nie mogę się skarżyć ozimina bardzo ładna — odrzkił Urmin, a w duszy zauważył: te obrzyżki jeżeli są oryginalne, kosztowały najwięcej trzydzieści tysięcy. Musi to być prawda, co powszechnie o Warwicach mówią, że są finansowo zrujnowani — uśmiechnął się, uśmiechnął zaś ten, mógł być poczytany za oblaw wewnętrznego zadowolnienia z powodu pomyślnego urodzaju oziminy... Do salonu weszła pani Stefania, prowadząc za rękę córzkę swoją Sewstę, ładną, rezolutną dziewczynkę. Powitała gościa i przedstawiła mu małą. Roman pochylił się bardzo grzecznie do dzie-

czka, prosił o podanie rączki, rozpytywał o zabawki, zagadnął o imię, wreszcie uznał, zwracając się do matysi, że panienka jest za hycjąca i jak na swój wiek, bardzo rozsądna. Rodzice i rzędagali się córce z zadowoleniem, dumając jej w odpowiedziach na pytania Urmina, uśmiechali się. Potem zawiązała się rozmowa o tak obojętnej i codziennych rzeczach, jakby dla nich wszystkich przeszłość nie istniała... Wszyscy troje grali świetnie przez pół godziny role serdecznych sąsiadów, dobrych znajomych. Pierwsza wizyta nie może przeciągać się w nieskończoność; o tem zapewne wiedział Urmin, więc dowiedziawszy się, że państwo Maryanowie w tym roku zamierzają za stać przez letnie miesiące w domu, rozpytywali się nieco o podróży z lat ubiegłych, o przyjemnościach, jakich wtedy używali, pożegnali ich i odjechali. Państwo Maryanowie w milczeniu spoglądali przez okno za odjeżdżającym gościem. O czem myśleli? niepodobna było z ich twarzy odgadnąć. W bramie zaważył Urmin dworskiego slugę Czarnomińskich, pedzającego spiesznie na koniu z listem w ręku; spozstrzegli go również państwo Maryanowie. — Oho!... list z zamku! — wykrzyknął Warwick, i wyszedł na werandę. Pani Stefania podażyła za nim. — Od kogo? — Od pani — odpowiedziła poślaniec, oddając list z pokornym ukłonem.

— Co tam takiego?... — zapytała pani Stefania, patrząc w twarz białawo-żółtawą, który tymczasem list rozpieczętował. — Młody przbiegł szybko wzrokiem po piśmie i odczytał półgłosem treść listu: "Dziadko bardzo chory, od wczorajszego wieczoru leży w gorączce. Dziś rano zawołał mi Krzyszkowskiego i Steina na konsylium. Przyjeżdżajcie dziś jeszcze, jeżeli możecie. Wasza Janina." Państwo Warwicowowie spojrzeli sobie przelotnie w oczy i westchnęli niemożliwie na raz oboje. — Jedziemy? — Ma się rozumieć, że jedziemy... — Każ konie zaprzadź, ja póję przygotować rzeczy. Wesel Mirzynka. Za bramą kazał Urmin Jędrzejowi skierować konie na drogę, wiodącą do Wertep. Mogła być godzina 4 po południu, słoneczko piekło dokuczliwie promieniami spokojnymi, lecz twardziej przenikającymi. Hucący, spuszczający głowy, szły leniwio, oganiające się przed muchami machaniem ogonów, a i stary Jędrzej siedział na koźle zarbiony, bez ruchu, jak kopia siana. — A no, Jędrzeju — zauważył Roman, patrząc na zegarek — naprzyj trochę na konie, bo się spóźniamy. (C. d. n.)

ani w Boga ani w dyabła. Obecnie stała para innego rodzaju „tężyzy”. Razem z gustem do japończyzny i chińczyzny przyszła Paryżanka...

Neochryścjanizm ten się różni od innych mistycznych „wiar”, że racy łaskawie i Chrystusa Pana liczy między swoich proroków. Co innego jest p. Josephie, pompatycznie przez siebie samego nazwaną Sar-Peladana'em.

Tego p. Peladana przypomnieli z początkiem br. zwolennicy innego arcykapłana, chcącego także prostować drogi kościoła katolickiego, Boula'au'a.

Więcej są zapewne będzie interesowała wiadomość, że ten sam Peladana organizuje gorliwie obronę przedziawalewii Europy i europejskiej cywilizacji przez ludy słowiańskie...

Sar-Peladana jest dla nas prawdziwych Paryżan tak samo dobrą zabawką, jak np. rewia zalogi paryskiej na równinie de Gravelle, która odbywa gen. Saussier, jak zapowiedziany...

Wszystko to są przyjemności, których używamy do syta, nie troszcząc się o smutki i trudy innych. A tych nie brak. Oto urzędowe wiadomości o głodzie w Algierze...

Spółceństwo paryżkie ma dosyć nędzy u siebie i nie ma czasu zajmować się umierającymi gdzieś tam daleko Kabyłami. W zoraż właśnie zwiłdził kardynał arcybiskup paryski ks. Richard t. zw. Grand Bazar...

A jednak mimo to wszystko król, którym jest obecnie lud, samuse i wielkim głosem woła: panem et circense! To też pola wyszcigów, które się już w różnych punktach Francji odbywają...

Nakoniec jeszcze jedno dziwactwo czysto paryżkie. Kiedy przed miesiącem moze przyszła do Paryża wiadomość, iż Duńczyk jakiś wpadł na nie-smaczny koncept, w swoim dramacie rolę dei ex machina przeznaczył Chrystusowi...

court, autor „Pasyi” wystawionej na scenie, Moraud, który na półkę z Silvestrem napisał słowa do przedstawienia, nasładowującego bawarskie widowiska pasyjne i wielu innych.

Z zaboru rosyjskiego.

Wypędzenie Niemców z Łodzi nie zadawała gazet rosyjskich — Nowoje Wremia oświadcza wprost, że takie rozporządzenia nie są dostateczne, bo nawet przy ich pomocy Rosja z Łodzią...

Petersburski korespondent Ceasu donosi: Ministerium spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem finansów...

Taka jest w ogólnych rysach reforma stanu rzemieślniczego, zastosowana do trzech gubernij litewskich, a dotykająca przedewszystkiem rzemieślników katolików. Zład pochodzi jej doniosłość. W samem Wilnie jest około 10.000 rzemieślników.

Z Rosji donoszą, że zamiast „cholericznych buntów” zaczynają się tej wiosny w Rosji „bunt skockie”, tj. z powodu bydlęcej zarazy. Tym razem burza się dończy kozacy z powodu zarządzonej sanitarnych środków w kiryanowskiej stancyi...

Kobyla d. 22. kwietnia. (Głos ze Zbarazkiego w sprawie ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek.)

W numerze 86 z 15 bm. w artykule redakcyjnym Gazy Narodowej wita szan. redakcyjna radośnie projekt ustawy budowlanej, który przedłożył przez Wydział krajowy naszemu sejmowi na następującej kadencji.

GALICJA po pierwszym rozbiórce Polski 1772—1773.

Odczyt dr. Włodz. Kozłowski.

Można kląć na karb konfederacji to, co było jej winą, ale trudno ją czynić odpowiedzialną za to, co było jedynie tylko jej nieszczęściem. Nie ożywni...

proroczym duchem nie mogli bowiem konfederaci przeczuć, że Rosja podniesie szatański myśl rzezi Humaniejskiej, że europejska nie przyjdzie do skutku, że wszechwładny we Francji Choiseul upadnie i że Turcja ulegnie Rosji.

Trudno też pominąć, że materiały na podstawie którego sądzą konfederatów baskich nie jest zupełnym, a zbiorowe wydanie rozproszonych po archiwach domowych źródeł byłoby pożądanym; co do niektórych punktów bowiem podniesione przez historyków zarzuty opierają się albo na zeznaniach przeciwników konfederacji, albo też na świadectwach Dumouriez, który później przeciwko Francji z jej nieprzyjaciółmi wchodził w znową a przeto na bezwzględna wiarę nie zasługuje...

Jezeli tu i ówdzie posługiwali się konfederaci środkami, które nawet na wojnie uznaje za nadto gwałtowne, było to jedynie tylko skutkiem barbarzyńskich okrucieństw moskiewskich; mało też znajdzie w historii wojennej tak jaskrawych przykładów dzikości, jak te, które przedstawiają czyny dowódców rosyjskich. Wyroczenia są tu i ówdzie popełnione przez konfederatów w stosunku do ziemców, którzy ich sprawy nie popierali, nie wynikały bynajmniej z woli starszyny, która pragnęła wojny, ale nie gwałtów.

Arkt zakonu ryerskiego kawalerów św. Krzyża zaś zabrania gwałtów „nawet przeciwko żydom i lutrom.”

Zarzucają również konfederacji, że wstrzymała wyjście wojsk rosyjskich z Polski; relacje Lobkowitza, jednak, który lubo niezbyt przenikliwy dokładnie rejestrował fakta, stwierdza że Rosja decydując się na wyprowadzenie części wojsk z Polski, których potrzebowała gdzieindziej, nie porzucała bynajmniej zamiaru utrzymania Polski w zawisłości; po konfederacji radomskiej i poselstwie Józefa Potockiego, krajowego koronnego, zdawało się bowiem Rosji, że ten sam cel uda jej się osiągnąć łagodniejszymi i mniej kosztownymi środkami.

Konfederacy baski, w kt rej prze-ważny udział miało duchowienstwo, porównywali współcześni, ze względu na jej religijny charakter, do wojen krzyżowych, i w samej rzeczy trzeba przyznać, że ruch ten nie miósł się zupełnie w ramach dążeń XVIII. wieku i w tych czasach w których poziom uciwłości politycznej był tak niskim, pozostał anachronizmem.

Nie tylko zewnętrzne jego cechy, ale pod pewnym względem i usposobienie umysłowe, a nawet i niektóre w konfederacji baskiej biorące udział osobistości żywo przypominają powstanie Wandei; i tu i tam patryarchalny charakter w stosunku do ludu, walka w imię Boga, w chwili b niebezpieczeństw znak krzyża świętego; i tu i tam akcja nieprzygotowana obok armat, kasy i kije, i tu i tam metoda wojny podjazdowej dekoncertująca wojsko regularne.

Hasłem Wandei jednak była obrona prawowitego króla i pod tym względem zachodzi kardynałna różnica z konfederacyą baski.

Konfederacya wezwwała wprawdzie króla Stanisława Augusta, ażeby do niej przystąpił, ale uczyniła to we formie dość szorstkiej i groźliwej detronizacyi. W stanowisku natomiast, jakie król zajął wobec niej, nie brak znamion obcego wpływu.

List z kraju.

Kobyla d. 22. kwietnia. (Głos ze Zbarazkiego w sprawie ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek.) W numerze 86 z 15 bm. w artykule redakcyjnym Gazy Narodowej wita szan. redakcyjna radośnie projekt ustawy budowlanej, który przedłożył przez Wydział krajowy naszemu sejmowi na następującej kadencji.

*) Pamiętniki XVIII. wieku. Tom VI. Wojna w Polsce 1770 i 1771 z Pamiętników generała Dumouriez. *) Actum in Castro Bienceni, feria Tertio in Vigilia Festi sanctorum Petri et Pauli Apostolorum, Anno Domini millesimo septingentesimo sexagesimo octavo. — Materiały do konfederacyi baskiej zebrane przez Morawskiego; s. 167. *) Wiedeńskie tajne archiwum nadworne i Państwowe. Relacya z Rossji; Lobkowitz 29. stycznia 1768. *) Wied. tajne arch. nadw., dom. i Państwowe; Lobkowitz do Kauitza 25. 1. kwietnia 1772.

Najczęściej biedniejszy włościanin składa przez lat kilkanaście oszczędności, by wybudować sobie na starość nową chatę, stara bowiem już się wali. W końcu ubierał taką sumę, stawia tedy chatę na jaką go stać, bóg przecież musi gdzieś mieszkać z rodziną. Jesliby zaś ustawa kazała budować chaty na podmurowaniu, z dżemmi oknami, wysokie, z marmurowym kominem, pytam kto da na to pieniądze? Czy może znowu subwencya krajowa?

Ważny na przykład miejscowość, gdzie nie ma kamienia, drzewo drogie, wapno murarza i cegły musi sprowadzić z miejscowości o mil kilka odległej, to miejscowości na takiej miejscowości będzie kosztowała najmniej kilkaset złr. Podobna ustawa byłaby nie wykonalna, a mamy już niejedną taką w teorii bardzo piękną. Ze względu wolnościowej wielu sprzeciwia się przymusowej asekuracyi od ognia, a jednak taka ustawa budowlana byłaby storkoż uciążliwym przymusem. Mniemam, że tylko w miarę możliwości postęp stosować można.

Wiele tu da się zrobić, szczególnie pod względem policyi ogniowej, tj. gdy ustawa oznacza pewną minimalną odległość między budynkami (na co dziś się nie zważa) gdy oznacza pewną przestronność obmurowania w koło ogniska w chacie, w zabroni pod surowemi karami wysypywania popiołów między budynki. Pod względem sanitarnym wzbrownić należy wspólność obytnu ludzi w chacie z cielętami, kurami i nierogacizną. Okna do otwierania nie są zbyt kosztowne i w nowszych chatach wzbudzić już się znajdują. Wysoka izba wymaga wiele opalu, a przy cienkich ścianach lepienie jest niemożliwą do ogrzania w czasie naszych srogich zim. Łatwiej jest postarać się o dobrą wodę do picia, a jednak najlepsze z natury źródła są prawie wszędzie u nas zanieczyszczone praniem bielizny. Krycie budynków dachówką dałoby się czasem przeprowadzić, potrzeba jednak pierwszemu postarać się o wiele fabryk dachówek, dziś bowiem są za kosztowne.

Budowa porządku społecznego, jak każda budowa, powinna się zaczynać od fundamentów, a podstawą jest — do broby. Podnieśmy stan materialny, a będziemy mieli i mieszkanka lepsze.

Mieczysław Konopacki.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 kwietnia.

Mianowania. Krajowym inspektorem rybactwa dla Galicyi zamianowany został p. Zygmunt Fischer, asystent katedry zoologii uniwersytetu jagiellońskiego. P. Fischer rozpoczął swe urzędowanie dnia 1. maja w Krakowie.

Cesarz zamianował radę wiedeńskiego sądu kraj. Kazimierza Chmielewskiego radcą wyższego sądu kraj. w Wiedniu.

Dyrektor jarosławskiego gimnazjum Dworski mianowany został inspektorem krajowym i przydzielony do krajowej Rady szkolnej.

Dyrektor seminarium lwowskiego Dzieciaki otrzymał tytuł radcy szkolnego.

Staliśmy inspektorami powiatowymi szkolnymi zostali mianowani: Mieczysław Baranowski dla powiatu lwowskiego, Konstanty Steczkowski dla rzeszowskiego, Adolf Szóstkiewicz dla powiatu jasielskiego, Władysław Relinger dla pow. przemyskiego i mościńskiego, Seweryn Udział dla pow. wielickiego, Józef Spis dla pow. krakowskiego, Herman Kulisz dla pow. samborskiego, Franciszek Howarka dla powiatu lwowskiego — wszyscy w ósmej randze.

W randze dziejowej mianowani zostali inspektorami: Józef Długosz dla powiatów niskiego i tarnobrzeskiego, Tomasz Pisarczyk dla pow. sanockiego i brzozowskiego, Julian Nowakowski dla jarosławskiego, Grzegorz Szefer dla pow. trembowelskiego i husiatyńskiego, Ferdynand Badański dla pow. wadowickiego i chrzanowskiego, Antoni Kościński dla pow. liskiego i dobro-milskiego, Kornel Freund dla pow. brzeżańskiego i podhajeckiego, Aleksander Duchowicz dla pow. turskiego i staromiejskiego, Józef Dązda dla pow. zloczowskiego, Stanisław Kostecki dla pow. stanisławowskiego i tłumackiego, Jan Maryniak dla powiatu stryjskiego, Władysław Hampel dla pow. drohobyczkiego, Jan Banaszewski dla pow. rohatyńskiego, Stanisław Tokarski dla pow. brodzkiego, Bronisław Chmurowicz dla pow. tarnopolskiego. Prowizorycznymi inspektorami w dziewiętej klasie mianowani: Feliks Urbanski dla powiatów kolomyjskiego i kosowskiego, Edward Nowotny dla pow. nowotarskiego, Jan Lejka dla pow. gorlickiego i grybowskiego, Antoni Ring dla pow. mieleckiego i dąbrowskiego, Julian Freudenberg dla powiatu cieszanowskiego, Antoni Szlemkiewicz dla pow. kałuskiego i dolin-skiego, Jan Leszcza dla powiatu bobreckiego i przemyskiego, Adam Harlel dla pow. skałackiego i zbarskiego, Antoni Lewak dla pow. zółkiewskiego i rawskiego, Józef Dobrodziński dla pow. nadwórniańskiego i bohorodzkiego, Józef Szczudło dla pow. bocheńskiego i brzeskiego.

Namiestnik zamianował konceptsią niszonastryackiego namiestnictwa Stanisława Grodzkiego, konceptsią gal. namiestnictwa.

Przeniesienia. Dyrektora poet i telegrafów przeniesiono oficya pocztowego Stanisława Bałabana z Brodów do Lwowa i poruczył mu kierownictwo filii telegraficznej w zabudowaniu namiestnictwa.

Wybór uzupełniającej dwóch członków Rady powiatowej w Bóbre, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 30. maja.

Stypendya. Na przedstawienie namiestnictwa nadała p. Zuzanna z Zebrowskiej Skrzyńska, opróżnione stypendya z fundacyi im. Adama Zebrowskiego po 210 złr. rocznicie słuchaczom wydziału prawa na uniwersytecie w Celstynowie Sas Drugi Komarnickiemu z I. roku, Piotrowi Baranickiemu z I. roku i Tadeuszowi Stanisławowi Józefowi trojga im. Moszyńskiemu z IV. roku.

Promocye. Pp. Antoni Kryplewski i rodem z Żabna i Kazimierz Szczepczyk rector

Sawer rodem z Bodzowa, otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wazech nauk lekarskich.

Ślub. W Sanockim dnia 18. b. m. odbył się ślub p. Tadeusza barona Harsdorfa, właściciela dóbr, z panną Maryą Gniewoszną. Pannę młodą prowadził do ołtarza brat jej p. Karol Gniewosz i p. Orzechowski, pana młodą p. Jadwiga Harsdorf i Hefena Gniewosówna, siostra panny młodej.

Zareczyzny. W tych dniach odbyły się we Lwowie zareczyzny pny Haliny Kawaler-skiej z panem br. Jerzym Böhnenem.

W Warszawie odbyły się w tych dniach zareczyzny panny Julii Szuszkowskiej, córki s. p. Ignacego i Ludwiki z Weychartów, z p. Antonim Piaskowskim, synem Artura i Natalii z Emlipkich.

Ze sfer adwokackich. Dr. Bogumił Liebesmann otworzył w Stanisławowie kancelaryi adwokacką.

Monety srebrne wartości dwóch złotych i wartości ćwierci złotego wal. austr. wyjdą z dniem 31 lipca zupełnie z obiegu. Do tego terminu można te monety wymienić we wszystkich kasach rządowych według ich imiennej wartości na monety wal. austr., pozostające nadal w obiegu, lub też na korony, licząc 4 korony za dwa złote wal. austr. Posiadacze takich monet powinni zatem we własnym interesie zastosować się do powyższego terminu, gdyż po upływie tego terminu utracą nazwane monety wartość obiegową i będzie je można pozbyć tylko prywatnym przedsiębiorcom na przepięnienie, a to ze stratą co najmniej jednej trzeciej części obecnej ich wartości. Monety srebrne na jeden złoty wal. austr. pozosta-ną nadal jeszcze w obiegu.

Oplaka nad obłąkanymi. O Kulparkowie znajdujemy w najnowszym N. fr. Presse następujące doniesienie: Użalania na niestęchane zajścia w kraj. zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, spowodowały sejm galicyjski do zawezwania Wydziału krajowego, by zwołał ankietę rzeczoznawców celem zbadania stosunków, panujących w zakładzie, jako też celem przeprowadzenia ankiety odpowiednich reform. Wydział krajowy wywiązał się z tego polecenia i ankietę przedłożyła cały szereg wniosków zmierzających do naprawy urządzeń i administracyi zakładu. Nadto przyjęło jednogłośnie wniosek przybyłego z Wiednia radcy rządowego doktora Ganslera tej treści, że choroby znajdujący się w zakładzie kulparkowskim bez względu na ich stan majątkowy, nie mogą być pozbawieni opieki prawnej, i że dlatego należy zadać od władz sądowych, by jak się to dzieje w całym świecie cywilizowanym, stan nurystowy chorych był per-yodycznie przez komisye sądowo-lekarskie badany. Wskutek tego Wydział krajowy, powołując się na przepisy prawne, jakoteż na rozporządzenie ministerialne z d. 14. maja 1874, zwrócił się do wyższego sądu krajowego we Lwowie z prośbą, by w kierunku wskazanym poczynił potrzebne zarządzenia. By skutecznie wykonywał nadzór prawny, byłoby rzeczą konieczną w skład owej komisji rzeczoznawców powołać psychiatrów pod każdym względem niezawisłych, a więc w żadnym razie nie takich, którzy należą do składu personelu lekarskiego zakładu. Tylko w takim razie kontrola mogłaby wzbudzić zaufanie i dać gwarancję ścisłego przestrzegania przepisów co do przyjmowania chorych do zakładu. Rzecz dziwna jednak, że wyższy sąd krajowy lwowski przedłożył właśnie ministerstwu sprawiedliwości wniosek, by do owej komisji przez połowę powołani byli także lekarze zakładu kulparkowskiego, chociaż taka kumulacja urzędów wprost sprzeczną jest z celami kontroli.

Słychać, że wyższy sąd kraj. stawiając ten dziwny wniosek powołał się jedynie na względy oszczędności. Spodziewamy się jednak, że ministerstwo sprawiedliwości w tym ważnym wypadku potępi system oszczędnościowy jako zgubny i niesprawiedliwy i do komisji nadzorczej, której celem jest zapobieganie dalszym nadużyciom, powoła tylko niezawisłych psychiatrów, zapewniając im stosowne wynagrodzenie.

Wystawa krajowa 1894. Sprawa budowy pałacu sztuki została na ostatnim posiedzeniu dyrekcji wystawowej rozstrzygnięta. Przyjęto manowicie ofertę pp. Stanisława Chłoboniewskiego i Władysława Gadowskiego, energicznej spółki, która zobowiązała się ukończyć budowę już w jesieni r. b., a więc w czasie beprzekładnie szybkim! Pałac stanie cały z muru i będzie w przyszłości trwałą ozdobą wzgórza stryjskiego.

Budowę pawilonu dziennikarskiego na wystawie objęli pp. Włodzimierz Podbordecki i Jakób Bałaban. Młodzi budowniczowie mają tu wdzięczne zadanie, plan bowiem pawilonu (nagrodzony) pomysłu p. Dyonizego Krzywickiego z Kolomyi traktowany był może con amore.

Plac wystawowy został zamknięty! Odstąd na moey postanowienia dyrekcji wpnie-szczane nań będą tylko osoby zapozatrzone w bilety wstępu. Opłata w dni powszednie od osoby wynosić będzie 50 ct., w niedziele i święta 10 ct. Ceny wstępu w dni powszednie oznaczone z umysłu tak wysokie, ażeby roboty i pracujących ochronić od możliwych przeszkód i mitręgi.

Kolej elektryczna. Na wczorajszej poufnej konferencyi rajców miasta, zwołanej przez p. prez. Mochnackiego, zgadzono się na objęcie przez gminę budowy kolei elektrycznej, której trasę już zrewidowano, we własny zarząd gminy. W konferencyi wzięło udział około 30 rajców, a tylko kilku z nich tworzyło opozycyę przeciw powyższemu projektowi, opierając się na odmiennych opiniach p. br. Gostkowskiego. Komisya elektryczna na własny rachunek ma wybudować i prowadzić koleję od dworca centralnego do ul. Kilińskiego, a ztamtąd poprowadzić jedną odnogę przez rynek i ul. Ruską po jed-namiestnictwo na Łyczakowie aż do szkoły Zimorowicza z odgałęzieniem do cmentarza Zimorowicza, a drugą odnogę od ul. Kilińskiego ul. Hetmańska, wschodnią stroną placu Maryackiego z zakrętem dwutorowym placu placowi Halickiemu i dalej ul. Batorego, Pańska, Zyblikiewicz do szkoły św. Zofii, a ztamtąd dodatkowo w górę na plac wystawowy.

Obrany na arbitra przez tramwajowe towarzystwo lwowskie prof. dr. Randa, który miał rozstrzygać spór tramwaju z gminą Lwowa, a który przyjął początkowo ten mandat, zrezygnował z niego.

Z niedzieli. Sztuka jedna tylko nie zawodzi. Ogrzeje ona zawsze ciepłem swoim swoich wierznych a choćby tylko nawróconych wielbielców. Toteż zapewne dlatego tak wiele nieskażonych lwiego grodu biegało wczoraj pod dach wystawy obrazów. Co im zabrało szesć dni mroźnej wiosny, w siódmym wróciła z procentem muza malarstwa, tak że nietylko wczorajszy dzień, ale i cały tydzień będą mogli Lwowianie szczęśliwie przepłynąć choćby nawet poprzez wichry i śniegi. Nie należy też zapominać o tem, że w teatrze dawano wczoraj na pożegnany występ pni Nowakowskiej „Barbarę Radziwiłłównę”. I jedną i drugą gorąco oklaskiwano z tym dodatkiem, że oprócz tego ofiarowano pierwszą bukię autor drugiej kontentowad się musiał widokiem zapelnionej szesnastej sali. Ta sama radością cieszyły się zapewne i serca członków komitetu koncertu „pocztowego”. Gdyby Lwów leżał w Ameryce, albo przynajmniej na Węgrzech, bokswonaby się pewnie albo strzelano z rewolwerów, wydzierając sobie bilety wstępu do sali „Sokoła”, ale żeśmy w Galicyi, więc co nie mogli ani pójść do teatru ani do „Sokoła”, a rano radzili w ratuszu nad losen robotników i chcieli przeto odetchnąć popołudniu nie samymi tylko cyrami dochodów i rozchodów, musieli się zadowolić oglądaniem „Pana Posła” na scenie, zanim całe ich grono podziwiał będą w sejmie, albo też niedbając o kaprasy aury używając świeżego bardzo świeżego powietrza. Podjecha i to już jest wielką, że przez cały dzień wczorajszy nie się złogo nie stało, a gdy wszystko „jakoś było” — miemy nadzieję, że i przez cały tydzień „jakoś to będzie”.

Z życia towarzyskiego. W gronie licznem, bo ze 150 blisko osób złożonem, obchodzili pp. Michalscy w sobotę zaślubiny swej córki Maryi ze znanym i cenionym lekarzem drem Wiktoorem Legińskim. Ceremonii kościelnej dopełnił w kościele Maryi Magdaleny, kolega z ław radzieckich ojciec panny młodej, pierwszy delegata i poeta sejmowego, ks. kanonik Mazurkiewicz w asystencyi proboszcza miejscowego i przera O. O. Paulinów krakowskich. Rada miejska prawiła w komplecie była obecna przy obrzędzie, a wielu posłów sejmowych wzięło w nim również udział. Świetne polskie stroje, przepłacone wytwornymi toaletami pań, jasniący na tle tysięcy świateł tak w świątyni Pańskiej jak i w salach Strzelnicy miejskiej, gdzie państwo Michalscy serdecznie powitali przyjaciół swej znacznej rodziny. W kościele śpiewał chóór Lutni, po skończeniu obrzędzie zaślubin, podczas uczyły weselnej zaś przygrywała Harmonia.

Prawie równocześnie w tym samym kościele odbyła się taka sama uroczystość w rodzinie innego wybitnego obywatela lwowskiego p. Karola Schayera. Panna Helena Schayerówna wstępowała w dozwony związek małżeński z inżynierem p. Zygmuntem Sobolewskim. Po ceremonii kościelnej nastąpiło przyjęcie w ścisłym kółku familijnem.

Raut dziennikarski. Wczoraj na zebraniu komisji artystycznej omawiano szczegółowy program produkcji w wielkiej sali ratuszowej. Raut rozpoczął zaraz o godz. 8. orkiestra wojskowa 30 pp. poloncem Szopena. Towarzystwo śpiewackie „Echo” odśpiewa dwa utwory naszych kompozytorów, poczem nastąpi Duet humorystyczny, wykonany przez artystów opery pp. Zegarkowskiego i Jerzyne. Po odgrodzeniu przez „Harmonię” kilku utworów nastąpił „great attraction” wieczoru: „Na raucie”, dziennik wypowiedziany przez grono artystów sceny lwowskiej. W czasie wczoraj był czynne orkiestry wojskowe i „Harmonia”, a następnie odśpiewa „Echo” dwie pieśni, p. Skalski wypowie tym razem „p. żny” monolog, a produkuje programem „choćby niestrudzone a sympatyczne „Echo”; rozpoczęcie się natychmiast licytacya szkiców, nadesłanych przez artystów malarzy i rzeźbiarzy oraz przez przyjaciół sztuki. Równocześnie w salce zwanej żółta, będą śpiewały: uprzejmy nasz gość włoski, znana mi i ulubiona śpiewaczka panna Biondell’ówna i pp. Myszuga, Jeromin i podwójny kwartet Lutni”. Produkcyę wokalne przepłatał będą grą na skrzypcach i arfie pp. Wolfsthal i Grünecke.

Dziś o godz. 3. odbędzie się posiedzenie komisji artystycznej w mieszkaniu p. Adolfa Abrahamowicza.

Z dziennika policyjnego. Wczoraj o godz. 8. rano w cegielni Josła Menkesa przy ul. Snopkowskiej spadł z pieca, służący do wypalania cegieł, wyrobnik Michał Kus. leżący lat 47. zonył, i to tak nieszczęśliwie, iż wkrótce wyzionął ducha. Dochodzenie policyjne wykazało, że Kus był pijany.

W sobotę o godz. 11. w nocy w stornie przedmieścia gródzieckiego obserwowano można było ogromny łunę, która zwiastowała groźny pożar. W tym kierunku wysłała straż pożarna pod kierunkiem p. Eljasiewicz. Jak się okazało, pożar wybuchł w Biłohorszczy. Spłonęła stodoła ze zbożem. Straż pożarna wróciła do Lwowa dopiero wczoraj o godz. 12. w nocy.

Niewyśledzeni dotąd złodziey dostali się unęgią do oszklonej werandy willi pp. B. i zabrali srebro stołowe. Szczępana Niemcowa, dozorca domu, arestszowała policyja za grę hazardową.

Uwięzieniu księżny Southland. Sobotnie wieczorne telegramy przyniosły wiadomość o uwięzieniu ks. Southland. Uwięzieniu nastąpiło na podstawie wyroku sądowego w procesie o spadek po niedawno zmarłym księciu Southland, do którego to spadku wystąpiła z pretensjami wdowa przeciw adoptowanemu synowi. — W toku rozprawy okazało się, że księżna spaliła jeden ważny dla sprawy spadkowej dokument w obecności prawnych zastępców strony przeciwnej. Za to skazana została na grzywnę 250 ft. szt. i 6 tygodni więzienia.

Ks. Mary Southland nie pochodzi wcale z arystokracji a przeszłość jej była bardzo burzliwa i awanturnicza. Jest ona córką pastora Mitchel i najpierw była żoną kapi-

DROBNE OGŁOSZENIA

Wyroby nożownicze
Z fabryki swoich krownych w Anglii Geo. Hides & Son i Handelsa w Solingen...

SPRZEDAŻ: Cztery majątki ziemskie: 1) w powiecie horodenskim, o dwóch folwarkach, 1000 morgów roli...

LESNIK z egzaminem rządowym i szkoleniem w kraj. gospodarstwie lasowem, 31 lat...

KORDJANA UJEJSKIEGO
PIERWIOŚNIKI
z ilustracjami
STANISŁAWA RADZIEJOWSKIEGO.

HANDEL
PŁOCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla
we Lwowie

KOSZULE SALONOWE
Koszule z przedmiami pikowymi i faldkami (szkafkami) po złr. 2.50 i 3.00...

KRAWATY
w największym wyborze.

Preparaty odmładzające
nadlekarza sztabowego Dr. Müllera,
siostrzeńca podległego prezydenta i króla...

Dla cyklistów!
Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli

Stary Cognac
destylowany z wina własnej parawy, do starzenia od najpiękniejszej jakości francuskiej...

Cieplice
Trenczyńskie.
Termy starożytne od 27 do 31° R. na Górnym Węgrzech w Małym Karpaczu...

OD ATLANTYKU POZA GÓRY SKALISTE
Szkice przyrodnicze z dwukrotnej podróży do Ameryki północnej

Piątrowy dom na wsi
z ogrodem spacerowym i owocowym, z sadzawką, z prawem utrzymania pały kazi...

MARYA MAREK
przedtem Ludwik Marek
Lwów, Rynek 1. 9.

MASZYNY NEUSTANNE DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH
wody solearskiej,
limoniad, wody mineralnej...

Kantor wymiany
C. K. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety

Jedynym i wyłącznie w uzyciu przyjemnym naturalnym środkiem rozwalniającym jest
FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
Królowa
wód gorzkich

„Marjówka“ zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).
Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy...

PIGULKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu,
adaptowane przez Formularz oficjalny francuskiej...

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakote: drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe...

Herbatego aromatyczna
Esencja przeciw-goścowa
(Neuroxylan)
Od wielu lat szczerze jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych...

Wiedza „Apteka sur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubaun, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowe do nabycia we Lwowie: w aptekach...

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
połączone niezawodne i wypróbowane
środki do wyteplenia ośrodków domowych

ANTONI KAPKA
przedtem A. Kożłouzek
w Lwowie, Rynek 1. 29
przedchodzą kamienią Andriegożką od strony OO.
polecia na sezon w sezonie i letni

Dem komisowo-handlowy dla handlu, przemysłu
i rolnictwa polskiego w Ameryce
Dra BRONISŁAWA GRABOWICZA
w Nowym Yorku
137 Clinton Street — 180 Broome Street.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika 1. 17
rozperzadzając maszynami pospiesznie najnowszy system
wykonuje wszelkie roboty w zakresie litografii wchodzącej...

MATERIAŁY NA UBRANIA.
Porównanie deski dla Wielkiego Duchowieństwa, przepięknie malowane w wstędy...

Jan Stikarofsky w Bernie (Brünn).
Największy skład sukna wartości 1/2 miliona szw. — Abyś daś wyobrazić o moim...

GELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Szwajc, w Hotelu Zurich
polecia Szwajcarskiej P. T. Publiczności
wszelkie towary optyczne i fizyczne

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna 1. 13
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowanych cenach.

Wyborne
nieklejone
TUTKI
z prawdziwych bibulek francuskich
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Szwab, ulica Szpitalna 1. 14.